



Gazetka szkolna II LO z BJN im. Bronisława Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim

luty — kwiecień 2009

Cena: 2 zł



W tym numerze:

Dzień Wolności

Str. 4

Teraz to Wy możecie nam klaskać!

Str. 6

Naga prawda

Str. 12

Najlepszy przyjaciel ucznia — str. 12

Być suflerem, być suflerem... — str. 14

Spis treści

1. Pisać każdy może	str. 3
2. Aktualności	
Dzień Wolności	str. 4
Алімпіяда беларускай мовы	str. 5
Teraz to Wy możecie nam klaskać!	str. 6
A Ty, Starik, kudy?	Str. 7
3. Edukacyjny Kompas	
Bezpieczeństwo narodowe	Str. 8
4. Przeczytaj, zobacz, posłuchaj	
Miłość do końca życia	Str. 9
Demon w obronie zła	Str. 9
Nowy Batman	Str. 10
Czy można zakochać się w wampirze?	Str. 11
5. W naszych oczach	
Naga prawda	Str. 12
Najlepszy przyjaciel ucznia	Str. 12
Gdzie ta wiosna?	Str. 13
Być suflerem	Str. 14
Tak szybko minęło... ..	Str. 14
6. Humor	
Horoskop.....	Str. 15
Uczę się, więc jestem	Str. 16
Maturalne kwiatki	Str. 16
Teksty uczniów i nauczycieli	Str. 16

Zespół redakcyjny

Zespół redakcyjny:

Katarzyna Ignatiuk – *opiekun*

Karol Cieplucha – *redaktor naczelny*

Karolina Ignatiuk – *z-ca redaktora*

Sebastian Łaszczych – *z-ca redaktora*

Eliasz Sidoruk – *redaktor techniczny*

Natalia Bazyluk

Katarzyna Breńko

Kira Charytoniuk

Oksana Fiedoruk

Aleksandra Kondraciuk

Tomasz Lewczuk

Aktualności

- Po raz czwarty odbył się Szkolny Konkurs "Mistrz Języka Polskiego". Najlepsi okazali się: **I miejsce** - Oksana Fiedoruk – kl. I D **II miejsce** - Karolina Ignatiuk – kl. II C, Piotr Pugacz – kl. II A **III miejsce** - Judyta Antoniuk – kl. II C, Paweł Szeszko – kl. I A, Kamil Łaszczych – kl. I A – 12.02.2009
- W **Konkursie Wiedzy o Świecie Antycznym** organizowanym przez Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku **I miejsce zajęła Anna Chilkiewicz kl. III C, II miejsce Katarzyna Gawryluk kl. III C, a wyróżnienie Marcin Sakowicz kl. III C** – 12.02.2009
- W X edycji **Prawosławnej Olimpiady Religijnej „Eklezjologia” laureatką została Mirosława Mironczuk kl. I D** – 19.02.2009
- **Erwin Ciulkiewicz kl. I A** zdobył **III miejsce** w konkurencji walk mężczyzn w kategorii do 70 kg w I Turnieju Eliminacyjnym do Mistrzostw Polski Juniorów Taekwon-do ITF w Mińsku Mazowieckim - 07.03.2009
- **Laureatami Olimpiady Języka Białoruskiego** zostały: **Edyta Rusinowicz kl. III C, Edyta Markiewicz kl. I D, Oksana Fiedoruk kl. I D** – 19.03.2009
- **Dzień Białoruski** w naszej szkole – 25.03.2009
- **"Lawa" najlepsza!** - W **III Konkurs Gazetek Szkolnych Województwa Podlaskiego "Po prostu piszemy"** „Lawa” zajęła **I miejsce** i zdobyła nagrodę publiczności **"VOX POPULI"** - 28.03.2008

Edyta Markiewicz

Mirosława Mironczuk

Joanna Mironiuk

Magdalena Oksentowicz

Paweł Oliferuk

Barbara Sierota

Arkadiusz Waszkiewicz

Paula Witaliew

Wstępniak

Jak ten czas szybko leci. Na dworze już wiosna, w naszych sercach też. Na dworze robi się coraz ładniej, ale mam nadzieję, że nie przeszkodzi to w lekturze nowego numeru „Lawy”. Piszemy między innymi o sukcesie naszej gazetki, o tym, jak wyglądało świętowanie Dnia Białoruskiego przez uczniów naszego liceum. Poruszamy też problem podpowiadania na lekcjach i powszechnego

korzystania z bryków. Koniecznie musicie przeczytać artykuł o chłopakach, który jest odpowiedzią na tekst zamieszczony w poprzednim numerze. Nie zabrakło oczywiście humoru i recenzji. Miłej lektury.

Karol Cieplucha
Redaktor naczelny



Pisać każdy może

Kiedy spojrzę w Twoje oczy

Kiedy spojrzę w Twoje oczy,
już nic innego nie liczy się.
Już nie grają roli słowa, dotyk -
tylko miłość, co rozgrzewa mnie.

Kiedy ust Twych czuję smak,
już bezpiecznie czuję się.
Już me smutki w dal odchodzą,
bo Tyś jeden przy mnie jest.

Kiedy oczu Twych nie widzę,
częstka mnie umiera wnet.
Pocieszenia nie ma dla mnie,
tylko gorzkie smugi łez.

Kiedy usta Twe daleko,
szczęścia dla mnie mało jest.
Radość ma została z Tobą,
serce wciąż wrywa się.

SZURA

Aktualności

Dzień Wolności

Jak co roku w naszym liceum 25 marca hucznie obchodziliśmy Dzień Wolności. Tym razem była to już 91. rocznica. Pierwszym punktem uroczystości było dyktando z języka białoruskiego, które pisały wybrane klasy drugie i trzecie. Ocenę



jego trudności pozostawiam Wam, gdyż wolałbym się nie wypowiadać w tej sprawie... Później przyszedł czas na turniej klas pierwszych. Pięć klas występowało w doskonale znanych nam konkurencjach.

Nawiasem mówiąc, warto byłoby za rok wymyślić coś nowego, żeby odświeżyć jakoś to coroczne



święto. W ogólnej klasyfikacji wygrała klasa I A, I C oraz I E zajęły drugie miejsce, I D trzecie i I B czwarte.

Podczas gdy na sali gimnastycznej szaleli pierwszoklasiści, korytarz na pierwszym piętrze wypełniały piękne zapachy białoruskich potraw. Jak co roku

uczniowie drugich klas przygotowali swoje stoiska i bogato zastawili je jedzeniem. Niejednemu ślinka ciekła już na sam widok. Jednak aby zaczęła się



totalna wyzerka, musieliśmy czekać, aż cokolwiek skonsumuje komisja degustatorów złożona oczywiście z nauczycieli. Zamówienia u dziewcząt na kawałek kiszki i ciasta zaczęły się jeszcze przed rozstawieniem stoisk. I był to chyba jedyny dobry sposób, by zjeść cokolwiek, gdyż zaraz po odejściu komisji wszystko zniknęło bardzo szybko. Moje zamówienie zostało w pełni zrealizowane, za co bardzo dziękuję Wam, dziewczyny. Konkurs potraw wygrała klasa II c, co nie powinno dziwić nikogo, gdyż przepiękne stoisko i obłędnie pyszne potrawy przypadły do gustu wszystkim. Nagrodą, jakże przydatną, były dwa dni bez pytania, pozostałe klasy dostały jeden dzień bez pytania.

Po degustacji dań wraz z Klubem Spraw Białorusko-Polskich udaliśmy się do Hajnówki na turniej szkół białoruskich. Nasz klub, znany wszystkim z prężnej pracy, przygotował się idealnie do wszystkich podanych przez organizatorów konkurencji. Tygodnie żmudnej pracy opłaciły się. Bez problemu poradziliśmy sobie z pokazem mody białoruskiej, pieśnią barda, turniejem wiedzy, jedzeniem gotowanych ziemniaków i piciem maślanki. Zajęliśmy drugie miejsce, wygrali z nami jedynie uczniowie z Białegostoku bardzo małą przewagą punktów. Jednak i tak najbardziej cieszyliśmy się z faktu, że to hajnowski klub z nami przegrał. Zjedliśmy obiad i pojechaliśmy dalej. Kolejnym punktem była wyprawa do białostockie-

Aktualności

go klubu "Fama". Po drodze zostawiliśmy w Bielsku kilka osób, które z ważnych powodów nie mogły z nami jechać. Do Białegostoku dotarliśmy przed czasem, dlatego pan Dyrektor pozwolił nam trochę pozwiedzać to jakże piękne



miasto. Muszę przyznać, iż wzbudziliśmy niemałe zainteresowanie na ulicach miasta. Może dlatego, że po prostu widać po nas, że jesteśmy z Bielska, a może dlatego, że wymachiwaliśmy flagami Białorusi... Sam już nie wiem...

O godzinie 18.00 w klubie "Fama" zaczęły się obchody 91. rocznicy proklamowania Białoruskiej Republiki Narodowej. Mogliśmy zobaczyć filmy dokumentalne produkcji telewizji Bielsat o powstaniu śluskim oraz o białoruskim artyście rzeźbiarzu. Uroczystość uświetnił także białoruski bard pochodzący z Mińska - Zmicier Bartosik. Około godziny 20.00 impreza dobiegła końca i mogliśmy wracać do Bielska. Plan dnia był dosyć napięty i każdy z nas w drodze powrotnej odczuwał już zmęczenie. Jednak jak wiadomo my, członkowie klubu, lubimy "bywać" i dlatego już snuliśmy plany kolejnych wyjazdów.

Karol Cieplucha

Алімпіяда беларускай мовы

У гэтым годзе мы прымалі ўдзел у беларускай алімпіядзе. XV Алімпіяда беларускай мовы ў Польшчы праходзіла пад лозунгам Кастуся Каліноўскага. Падрыхтаванні да яе мы пачалі ўжо ў верасні. Вялікі ўдзел у нашай падрыхтоўцы мелі настаўніцы беларускай мовы. На пачатку мы вельмі спалохаліся абшырнасцю матэрыялу, які мусілі апанаваць. Аднак памаленьку пачалі мы вучыцца гэтых Купалаў, Коласаў і іншых. З часам вучоба пераставала выдавацца нам такой страшнай, як у верасні. Усе ўдзельнікі баяліся школьнага этапу, каб толькі ўдалося перайсці да вышэйшага.

К нашаму здзіўленню і вялікай радасці ўсім нам пашанцавала. Тады яшчэ больш мы ўзяліся за вучобу. Да апошняга этапу з нашай школы, на жаль, перайшло толькі 10 асоб, якія прымалі ўдзел у папярэднім этапе, які адбыўся ў Гайнаўцы. Апошні этап адбыўся ўжо у нашай школе. Гэтаму спадарожнічалі вялікія эмоцыі. На кожным этапе мы мусілі напісаць працу на паданых тэмы, з якіх выбіралі адну, а пазней вусна адказвалі на выцягнутыя пытанні. Усе найбольш баяліся вусных адказаў, асабліва тых, якія трапілі ў камісію да прафесара Аляксандра Баршчэўскага. Ён з'яўляецца грозай

алімпіяды. З нашай школы з дзесяці асоб лаўрэатамі сталі тры дзяўчыны, а рэшта фіналістамі. Дзякуючы алімпіядзе мы звольненыя з матуральнага экзамену па беларускай мове. Мы будзем мець яго залічанага на 100%, а таксама ўваход на некаторыя напрамкі вышэйшых навучальных устаноў. Апрача таго мы добра пазналі беларускую мову, культуру, гісторыю, літаратуру. Заахвочваем вас, сябры, каб вы таксама прымалі ўдзел у Алімпіядзе беларускай мовы!

Аксана Федарук і Эдыта Маркевіч



Teraz to wy możecie nam klaskać!

Nasza gazetka „Lawa” już po raz trzeci wzięła udział w Podlaskim Konkursie Gazetek Szkolnych „Po prostu piszemy”. I tym razem wygraliśmy!!! Zajęliśmy pierwsze miejsce oraz



zdobyliśmy **nagrodę VOX POPULI**, przyznawaną przez publiczność w drodze głosowania. Konkurs odbył się 27. marca w Zespole Szkół Mechanicznych w Łapach. Wzięło w nim udział 8 zespołów redakcyjnych z województwa podlaskiego oraz jeden z Warszawy.

Na auli, w której odbywał się konkurs, każda



z redakcji dostała miejsce na przygotowanie swojego stanowiska. Wylosowaliśmy dość dobre miejsce i wzięliśmy się do pracy. Ustawiliśmy tablice, ułożyliśmy archiwalne numery „Lawy” i zaczęliśmy reklamować naszą gazetkę wręczając odwiedzającym ulotki oraz egzemplarze „Lawy”.



W tym czasie mogliśmy także poznać młodzież z innych redakcji, dowiedzieć się, o czym piszą, jak pracują. Po oficjalnym rozpoczęciu uroczystości obejrzelśmy film "Mastersi" autorstwa Beaty Hyży -Czołpińskiej z TVP Białystok. Po projekcji mogliśmy zadawać pytania autorce. Dowiedzieliśmy się, jak rozpoczęła się jej przygoda z dziennikarstwem i jakie są uroki tego



zawodu. Później zostaliśmy podzieleni na grupy i wzięliśmy udział w warsztatach dziennikarskich. Zajęcia w naszej grupie poprowadził pan Marek Kochanowski z Uniwersytetu w Białymstoku. Udzielił nam wielu praktycznych wskazówek dotyczących pisania, omówił naszą gazetkę, powiedział, co musimy poprawić i co mu się w niej najbardziej podoba.

Aktualności

Później przyszedł czas na ogłoszenie wyników. Nie byliśmy do końca pewni, czy wygramy, gdyż poziom niektórych gazetek był naprawdę bardzo wysoki. Jury oceniało szatę graficzną, poprawność językową, reportaże, samodzielne i twórcze myślenie i podejmowaną tematykę szkolną. „Lawa” zdobyła najwięcej punktów i zajęła pierwsze miejsce. W głosowaniu publiczności również wygraliśmy, co ucieszyło nas jeszcze bardziej. Plan, jaki sobie założyliśmy, wykonaliśmy w 200% i do Bielska wróciliśmy z przekonaniem, że w województwie podlaskim nie ma od nas lepszych.

Karol Cieplucha



A Ty, Starik, kudy?

Znany ze swej aktywności "Klub Spraw Białorusko-Polskich" 6. marca zorganizował wyjazd do białostockiego klubu Fama na imprezę pod hasłem „A Ty, Starik, kudy?”

Spod szkoły wjechaliśmy o godzinie 17.00, by dotrzeć do Białegostoku na 18.00. Przyjechaliśmy przed czasem, dlatego marzliśmy przed wejściem do klubu, ale jak się później okazało - było warto...

Impreza przyciągnęła wielu ludzi, dlatego trudno było zająć dobre miejsca, nam jednak się to udało (bynajmniej większości z nas). Pierwszym punktem programu był pokaz filmowy „VideoMarszrutka-białoruskie klipy 1988-2008”. Był on częścią mińskiego projektu „Klip - Marafon”, prezentującego dwudziestoletnią historię białoruskich videoklipów. Mogliśmy zobaczyć stare videoklipy grupy Mroya, a także klipy do takich piosenek jak "Świątynie padają", "Homiełski vals", "Try janhały" zespołu Troitsa, czy pierwszy białoruski klip stworzony w technice 3D "Obudź mnie" grupy ZIGZAG. Obejrzeliśmy ponad 20 klipów i muszę przyznać, że wielu z nas było pod wrażeniem, gdyż nie odbiegały one jakością i pomysłowością od klipów zachodnich.

Kolejną atrakcją w przerwie przed koncertem była wystawa fotografii „Mad Stories”, której autorem był Yauhenij Attsetskej, białoruski fotografik, tworzący zdjęcia na popularnym niegdyś Zenicie. Niestety, nie mogliśmy obejrzeć wszystkich zdjęć, gdyż organizatorzy umiejscowili wystawę w miejscu, do którego było trudno się dostać i gdzie było ciasno. Zdjęcia, które mogłem zobaczyć, bardzo mi się spodobały. Rozczarowaliśmy się także poczęstunkiem, który był reklamowany jako „białoruskie smakołyki”. Liczyliśmy, że coś zjemy, jednak widok pana z tacą kieliszków napoju wysokowego zmusił

nas do kupna frytek.

Gwoździem programu był koncert białoruskiego zespołu IQ48. Obecnie jest to jeden z najpopularniejszych zespołów na Białorusi, grający połączenie ska, hip hopu i rocka alternatywnego "zdarovyja łosi". Swą energetyczną muzyką „zmusił” wszystkich obecnych do szaleństwa na parkiecie. Usłyszeliśmy takie utwory, jak: „Карыда”, „Я звар'яцела”, „Схаванае сэрца”, „Гэй, наперад!”. Było dosyć ciasno, momentami niebezpiecznie, ale każdy z nas był zadowolony z koncertu. Sami muzycy po występie mówili, że był to ich najlepszy koncert zagrany w klubie. Po IQ48 był czas na afterparty, na którym grał Alan Kubert, znany białoruski DJ. My jednak musieliśmy już wracać i nie mogliśmy szaleć dalej.

W drodze powrotnej wymienialiśmy się swoimi przeżyciami z koncertu i planowaliśmy już kolejne wspólne wyjazdy.

Karol Cieplucha



Bezpieczeństwo narodowe

Bezpieczeństwo narodowe to nowy kierunek. Większość uczelni niedawno go wprowadziła. Ludzie, którzy chcą go studiować, mają lub chcą mieć coś wspólnego z wojskiem. Po bezpieczeństwie narodowym wielu studentów kontynuuje naukę w studium oficerskim.

Kandydat na ten kierunek powinien nie tylko interesować się bezpieczeństwem militarnym, ale też prawami człowieka, terroryzmem, konfliktami na świecie. Koniecznie musi mieć predyspozycje do pracy w zespole. W przyszłości ludzie ci będą pracować w sztabach kryzysowych i w grupach. Trzeba podkreślić, że jest to kierunek stosunkowo łatwy, ale bardzo interdyscyplinarny. Warto wiedzieć również to, że mimo iż nazwa kierunku brzmi dość męsko, to jest na nim sporo kobiet. Błędna jest więc powszechna opinia, iż ta dziedzina to domena mężczyzn.

Rok I - Na pierwszym roku przeważają przedmioty prawno-administracyjne i wszystko, co jest związane z siłami zbrojnymi. Ważna jest obrona narodowa, na której studenci poznają zadania systemu obronnego państwa, systemy militarne i pozamilitarne, obronę cywilną. Strategia bezpieczeństwa i teoria bezpieczeństwa to przedmioty bardzo zbliżone tematycznie i także istotne w programie pierwszego roku. Strategia kończy się egzaminem. Należy nastawić na typową pamięciówkę, np. na przedmiocie „Podstawy prawne bezpieczeństwa państwa”. Studenci muszą opanować ponad tysiąc aktów prawnych, które w dodatku często się zmieniają... Na pierwszym roku studenci także przechodzą przez statystykę, ekonomię, matematykę i filozofię. Po drugim semestrze studenci muszą odbyć cztero-sześciotygodniowe praktyki.

Rok II - Wyzwania i zagrożenia bezpieczeństwa to punkt zwrotny na tych studiach. Po raz pierwszy przedstawia się studentom, czym będą się faktycznie zajmować. Uczą się, jak identyfikować szanse, zagrożenia dla bezpieczeństwa, jakimi środkami osiągać cele i interesy państwa. Na pracy sztabowej i ochronie informacji niejawnych studenci przesiadują nad mapami i określają położenia geograficzne punktów w systemach NATO, uczą się też schematów obrony informacji w banku, administracji. Na drugim roku zazwyczaj wybiera się specjalizację:

- *Bezpieczeństwo narodowe*
- *Bezpieczeństwo publiczne*
- *Zarządzanie bezpieczeństwem*

Po drugim roku studenci zaliczają sześciotygodniowe praktyki. Zdobywają doświadczenie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, sztabach zarządzania kryzysowego, policji, straży pożarnej.

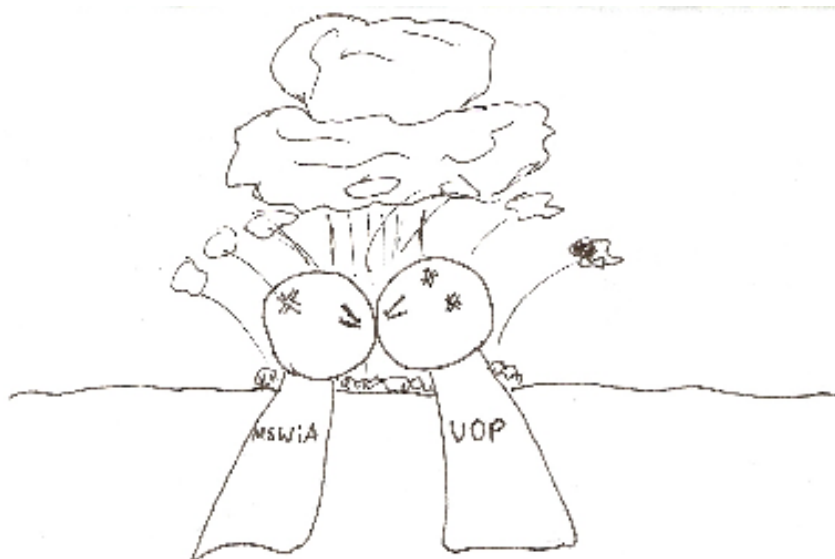
Rok III - To rok luzów, jest czas na pisanie pracy licencjackiej. Wielu studentów pracuje dorywczo, niektórzy w agencjach ochrony. Niektórzy znajdują pracę w zawodzie - są menadżerami bezpieczeństwa. Głównym przedmiotem trzeciego roku jest zarządzanie kryzysowe. Studenci muszą poznać procedury - co zrobić, gdy zdarzą się klęski żywiołowe, zaatakują terroryści itp.

Absolwenci bezpieczeństwa narodowego są głównie przygotowywani do pracy w administracji oraz powiatowych, gminnych lub wojewódzkich sztabach zarządzania kryzysowego. Każda gmina musi mieć teraz sztab kryzysowy.

Gdzie na bezpieczeństwo narodowe?

- Uniwersytet Zielonogórski
- Akademia Marynarki wojennej w Gdyni
- Akademia Obrony Narodowej w Warszawie
- Akademia Podlaska w Siedlcach
- Dolnośląska Szkoła Wyższa we Wrocławiu
- Akademia Humanistyczna w Pułtusk
- Uniwersytet Szczeciński
- Wyższa Szkoła Europejska w Krakowie
- Wyższa Szkoła Administracji Publicznej w Białymstoku
- Wyższa Szkoła Informatyki Zarządzania i Administracji w Warszawie.

Magdalena Oksentowicz



Przeczytaj, zobacz, posłuchaj

Miłość do końca życia

Może to czar Walentynek, a może po prostu chęć oderwania się od szarej i nudnej rzeczywistości skłoniła mnie do przeczytania tej książki. Nawet nie spodziewałam się, że aż tak mi się spodoba! Powieść tę napisał Nicholas Sparks, a jej tytuł to „Pamiętnik”...

Wyobraźcie sobie mężczyznę, a raczej już dziadka, który codziennie siada przy łóżku ukochanej kobiety

i czyta jej swój pamiętnik. Opowiada historię dwójki młodych ludzi, których połączyła miłość. Miłość tak wielka i prawdziwa, że mimo rozstania, wojny i przeciwności losu nadal trwa...

Noah i Allie poznają się w czasie wakacji. I choć są bardzo młodzi, los ich nie oszczędza. Łączy ich miłością i za chwilę każe im się rozstać. Rodzice Allie są przeciwni jej znajomości z Noahem. Na początku, kiedy myśleli, że to tylko zwykłe zauroczenie, nie wtrącali się w sprawy córki. Jednak kiedy zdali sobie sprawę z powagi uczucia, jakie połączyło ich dziecko

z biednym chłopakiem, starają się „uchronić” Allie przed popełnieniem, ich zdaniem, życiowego błędu... Wakacje dobiegają końca i Allie musi wyjechać. Rodzi nie widzą się czternaście lat, by potem spotkać się i...

Książka na początku trochę mnie nudziła, ale wraz z rozwojem akcji nie mogłam się od niej oderwać. To, co tak mnie w niej zachwycało, to przepięknie opisana miłość głównych bohaterów. Takie uczucie nie zdarza się w normalnym świecie, ale przecież po książce sięga się po to, aby zapomnieć o swoich problemach i smutkach, aby choć na chwilę móc żyć życiem innych ludzi, aby w bohaterach dostrzec małą cząstkę samych siebie.

Nicholasa Sparksa podziwiam za dwie książki: za „Pamiętnik” i „Jesienną miłość” (film „Szkoła uczuć”). Obie zostały sfilmowane, ale, jak to często bywa, książki okazały się lepsze.

Magdalena Oksentowicz



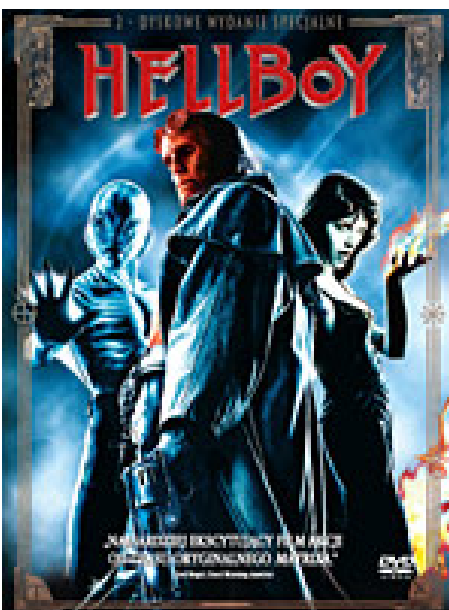
Demon w obozie zła

W Stanach Zjednoczonych komiksy, które tam powstają i ich bohaterowie żyją nie tylko na kartach komiksów, ale również na ekranach kin. Szczególnie popularne są filmy z Batmanem, Supermanem, Spidermanem czy Fantastyczną Czwórką.

Tym razem parę słów o filmie „Hellboy”. Czy jest równie dobry jak reszta produkcji opowiadających o przygodach bohaterów komiksów Marvela lub innych rysowników?

Akcja „Hellboy” rozpoczyna się w 1944 roku, kiedy to naziści pewni swojej porażki w II wojnie światowej, odprawiają czarną mszę w celu przywołania piekielnego wojownika, który miałby im pomóc w walce. W jej wyniku

rodzi się demon Hellboy, którego „ojcem” jest Rasputin, naukowiec pracujący dla III Rzeszy.



Jednak rytuał został przerwany przez aliantów, którzy zabrali ze sobą małego demona po to, aby wytrenować go w celu walki ze złem. Hellboy dorasta, uczy się ludzkiego języka, trenuje i po 40 latach, będąc już bohaterem metropolii, pomaga jej mieszkańcom w ochronie miasta przed wszelkim złem. Jednak po tym czasie musi zmierzyć się z własnymi „twórcami”.

Czy mu się uda?

Sebastian Łaszczych

Przeczytaj, zobacz, posłuchaj

Nowy Batman - prawdziwy wypas

Zdobywca Oskarów, kolejna część cyklu, potęża budżetowa. I do tego hold twórcom komiksów o jednym z najbardziej znanych chłopaków w przyciasnych lateksowych rajtuzach „bohaterami” zwanych. Czyli kolejny film o Uszatku (niekoniecznie Misiu). Nowy odcinek tej Niekończącej się Opowieści jest jednak niezwyklejszy od poprzednich. Z paru dosyć prostych powodów. Raz, jest to wierna adaptacja „The Dark Knight”, lepszego komiksu o Batmanie. Dwa, postanowiono zbić niesamowitego Jacka Nicholsona z pozycji „najlepszy Joker wszechczasów”. Trzy, reżyseria wygląda, jakby ją tknął Palec Boży.

Witamy w Gotham City – mieście, w którym łatwiej dostać kozikiem pod ziobro niż kawę na wynos. W tym uroczym miejscu ścierają się trzy siły: skorumpowana policja, mafia oraz nie-taki-dobry pogromca Zła Wszelakiego Batman. Świątek ten trwał w błogiej równowadze, przerywany kanonadami i pomniejszych wybuchami do momentu, gdy mości Batman postanawia zniszczyć mafię. Parę eksplozji później... Mafia, aby uratować swoje kapitały i gardła, wynajmuje niejakiego Jokera, przemiłego pana o wybornym poczuciu humoru i nieprzeszkadzającym nikomu bliznami na twarzy. Fakt malowania się przemilczmy. Otóż Joker, z właściwą sobie werwą, żywiołowo zaczyna mieszać w całym Gotham z jednym tylko pragnieniem – dorwać i zdemaskować Nietoperza.

Krócej się nie dało, słowo honoru. Po prostu film jest tak pokręcony i z początku jest taki chaos, że robi się porządny mętlik w głowie. Akcja nie daje nawet pomyśleć, mknie niczym pocisk karabinowy przez bite trzy godziny (sic!). W każdej minucie, w każdym kadrze dzieje się coś przykuwającego widza do ekranu, aż do napisów końcowych.

Film rzuca aluzjami, odniesieniami, zagadkami bez końca. W dodatku to jeden z tych filmów, w których widać, na co poszedł niemały budżet, bo z tym się nie patyczkowano. Kilkadziesiąt ześlomowanych wozów? Normalka. Parę tirów zniszczonych ekstrawagancko? To już coś nowego. Helikopter kończący swoją karierę jako pogięty i spalony wrak? Balanga. Autentycznie wysadzony i zrównany z ziemią kilkupiętrowy budynek? KO, mamy zwycięzcę. Nie mówiąc już o tym, że skonstruowano specjalny Nietoperski motor, na którym umie jeździć tylko jedna osoba na świecie. Dodać do tego trzeba koniecznie wyborową scenerię (pozbawione karykaturalnej gotyckości Gotham City jest nadal mrochniaste) oraz aktorów. Wszyscy grają równo, porządnie, co więcej, zgodnie z duchem filmu. Jest w tym filmie perełka, którą można by ze dwa filmy obsadzić, czyli Joker. Aktor, który, niestety, zmarł po nakręceniu ostatnich scen, odgrywający zartownisia jest w filmie **fe-no-me-nal-ny**. Niszczy, miazdzy, wwierca się przez ucho do czaszki i robi tam niezłą sokowirówkę. Te gesty, ten wyraz twarzy, ten śmiech, ta gra akcentowaniem czy melodyjnością słów tworzą coś niezapomnianego. Wszystko w nowym Jokerze jest niepokojące i niespodziewane,

ale zarazem fascynujące. Obraz psychopaty zmyślającego na każdym kroku, bardziej sadystycznego niż emerytowany rzeźnik, z planami tak pokręconymi i nieprzewidywalnymi jak tylko można (polecam akcję „ze światełkami”) wbija się w pamięć. Poza Błaznem występuje też kolejny arcywróg, czyli Dwie Twarze. Niestety, troszeczkę za mało moim zdaniem wykorzystany. Mogło być jeszcze bardziej ciekawie, ale czwarta godzina filmu wyczerpałaby nawet najtwardszych kinomaniaków.

Paweł Oliferuk



Przeczytaj, zobacz, posłuchaj

Czy można się zakochać w wampirze?

Jakiś czas temu koleżanka dała mi książkę, mówiąc, że muszę ją przeczytać. Nie byłam do końca przekonana, gdyż była to książka o WAMPIRACH, a ja nie gustowałam w science fiction. Jednak uległam koleżance, przeczytałam książkę i nie żałuję.

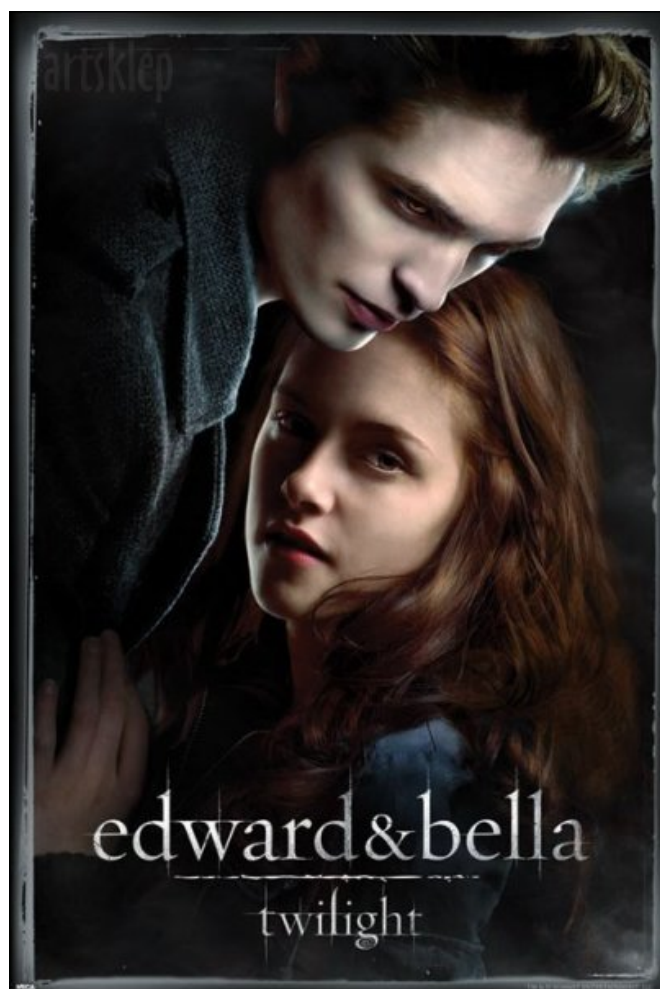
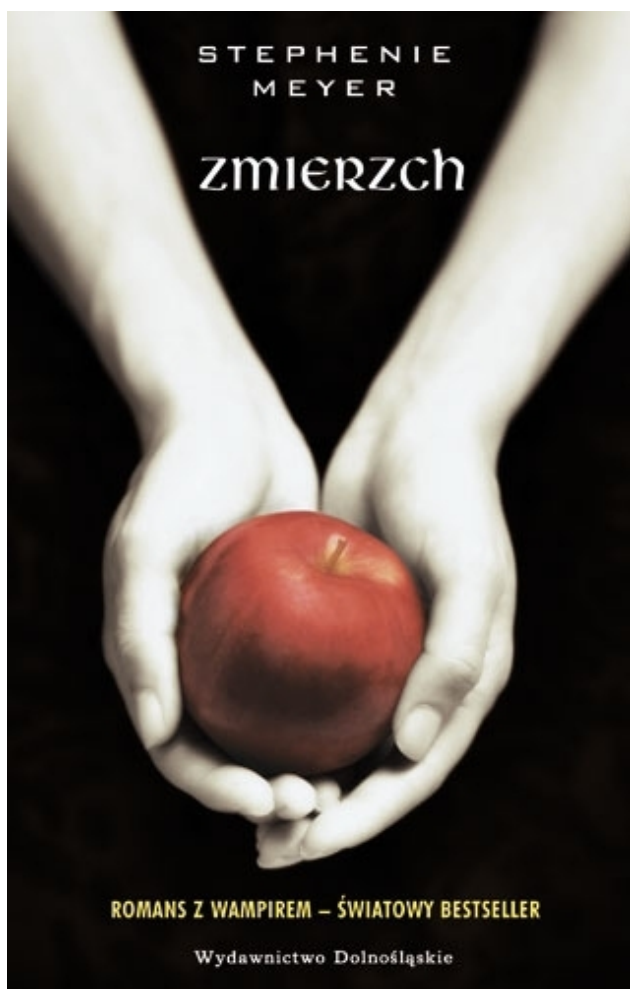
„Zmierzch” Stephenie Meyer jest opowieścią o bardzo trudnej miłości, ponieważ jest to miłość pomiędzy wampirem a zwykłą śmiertelniczką.

Siedemnastoletnia Bella wiecie spokojnie, o ile to możliwe, życie ze swoją dość ekscentryczną i zwariowaną matką w słonecznym Phoenix. Mama zakochuje się i wychodzi powtórnie za mąż. Dziewczyna, chcąc pozwolić matce cieszyć się szczęściem, wyjeżdża do Forks, najbardziej ponurego i deszczowego miasteczka w stanie Washington, gdzie mieszka jej tato. Jest przekonana, że przeprowadzka do Forks skazuje ją na okropną nudę, jednak bardzo się myli. W tym niepozornym miasteczku mieszka rodzina

wampirów, o których istnieniu nie wie żaden z mieszkańców. Już pierwszego dnia w szkole ta rodzina przykuwa uwagę Belli. Szczególne zainteresowanie dziewczyny wzbudza Edward Cullen. Jego niezemska uroda i nadludzkie zdolności sprawiają, że Bella nie może mu się oprzeć i za wszelką cenę chce się czegoś o nim dowiedzieć. Ich znajomość bardzo szybko przeraźda się w miłość. Jak skończy się miłość Belli i Edwarda? Hm... jak to często w bajkach bywa - pewnie happy endem, ale przecież w tej bajce nie ma księżniczek i rycerzy, tylko ludzie i wampiry...

Jest to jedna z najlepszych książek, jaką przeczytałam. Sięgając po nią nie spodziewałam się romansu, ale „Zmierzch” i jego kolejne części to romans, choć dość nietypowy. Nie znalazłam tu przesadnego romantyzmu, co jest bardzo dużym plusem, dialogi bohaterów są naturalne, a akcja trzyma czytelnika cały czas w napięciu.

Magdalena Oksentowicz

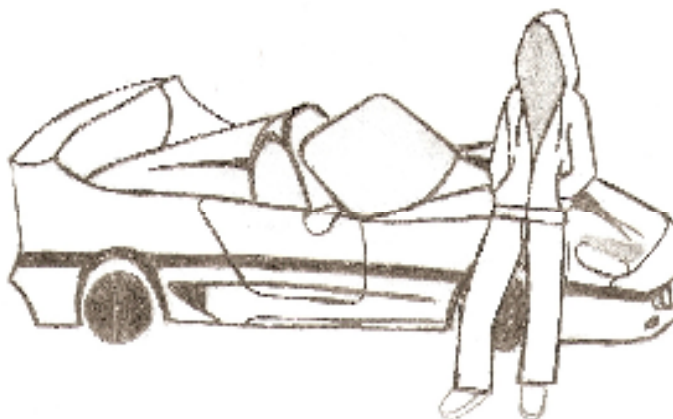


W naszych oczach

Naga prawda

Co tu dużo gadać... Owszem, dziewczyny mają swoje grzeszki, ale WY - chłopcy, wcale nie jesteście lepsi. Zamiast wytykać nasze błędy, zastanówcie się nad sobą, bo z pewnością macie na sumieniu niejedno przewinienie! Zaczniemy od tego, że nikt nie jest święty, ale jeśli już mówić o czyichś wadach, warto by się również zastanowić nad swoimi niedoskonałościami...

Osobnicy płci męskiej widać mają tak wysokie mniemanie o swoim ilorazie inteligencji, że wydaje im się, iż wiedzą, kto w oczach dziewczyny uchodzi za idealny materiał na chłopaka. Nie sposób nie zauważyć w naszym mieście tzw. "koksów". „Bujają się” oni po ulicach w bluzach z kapturem i spuszczonej do kolan dresie. Ich chód przypomina spacer małego dziecka z pełnym pamperszem pomiędzy nogami. Jedynym ich zmartwieniem jest rozmiar bicepsa i obwód klaty. Im większe mięśnie, tym większy prestiż na ośce, bo jakże w ówczesnych czasach można pokazać się z zapadniętym torsem. Tak, tak... rzeczywiście jest się czym szczyć! W końcu, aby uzyskać pożądany efekt, musieliście się dużo natrudzić. Zaczyna się od odżywek i białka, lecz to wam nie wystarcza. Nie ma czasu do stracenia, koks działa szybciej! Wystarczy kilka magicznych zastrzyków, a kłata sama nabiera rozmiarów przy minimalnym wysiłku. Wtedy chłopcy myślą, że osiągnęli szczyt doskonałości. Wystarczy jesz-



cze szybka bryka niczym z "Gwiazdnych wojen", czyli potocznie mówiąc tzw. dresiarski lans na czterech kółkach. Nieodrodnie łączy się to z utratą słuchu od ciągłego puszczenia w niej tępego łomotu zwanego "techno", no ale cóż, czego się nie robi, żeby zostać zauważonym... Do tego muszą obowiązkowo posiadać konto na fotkażal.peel z kolorowymi zdjęciami, na których wypinają swoje nagie klaty przed lustrem. Oczywiście pod zdjęciem konieczne należy umieścić rymowany wierszyk o tym, jak to ludzie ich źle oceniają i podpis: "PrOsHe O KoMeNtaShyKi" ... Do tego przy zdjęciach plastikowych lalek, równie pustych, jak oni sami, dodają komentarzyki, typu: "Sexi focie <33333

Zostawiam maxik i czekam na rewanż". Ostro krytykują wytapetowane laski, które mają więcej pudru na twarzy, niż oni znaczków na dresie, jednak to właśnie takie dziewczyny wybierają na swoje panny. Nie ma to jak dobrana para. ;) Ale gdzie spotkać taki ideał? Wystarczy wybrać się w sobotę do Kolorado Brańsk i „wyhaczyć” tam jedną z extra barbie.

Szanowni Koledzy, po co od razu wytykać cudze błędy? Najpierw należy zastanowić się nad przedstawicielami swojego gatunku, w tym przypadku mowa o samcach. Niech to będzie dla was lekcja na przyszłość!

Szura & Jura

Najlepszy przyjaciel ucznia

- Przypominam, iż pojutrze rozpoczynamy omawianie „Potopu”!

Na takie słowa porządnego ucznia zdejmuję trwoga. „Potop”? Jutro? Hmm... A kto to w ogóle napisał?

Życie jest krótkie, czasu mało, a dzień powszedni ucznia jest stanowczo za bardzo przepełniony zajęciami. Ważnymi zajęciami! W szkole bardzo dziś męczyci, więc prześpię się godzinę czy dwie. Następnie warto sprawdzić, kto dodał nowe zdjęcia na portalu naszaklasa.pl Przy okazji trzeba sprawdzić link do strony z grą, który przysłał kolega oraz zobaczyć ten wspaniały film na Polsacie, o którym opowiadała nam znajoma. O 23.00 gdy film się

kończy, a oczy same zamykają ze zmęczenia, należy jeszcze przepakować plecak na następny dzień. Obowiązek ucznia. Gdzie w tym napiętym grafiku znaleźć czas na coś tak banalnego jak lektura szkolna? Trzeba szukać innej drogi... Przecież „Potop” już pojutrze...

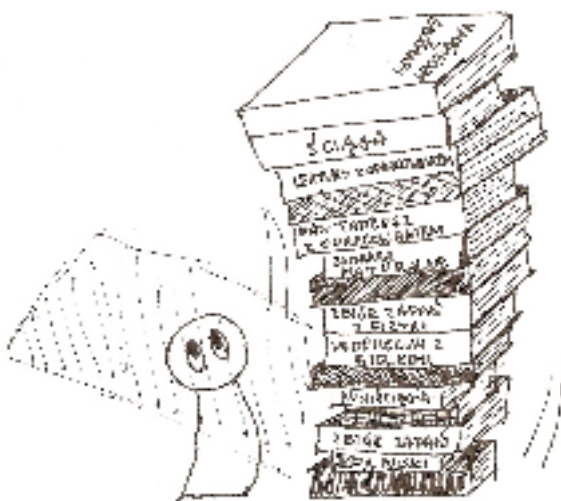
W tym celu udajemy się do biblioteki. Na ustach błąka się nam modlitwa, by wydanie lektury było z opracowaniem... Głośne westchnienia ulgi wybitnie świadczą o tym, jak ważny to czynnik. W opracowaniu jest wszystko, czego pragnie polonista – i treść, i plan, i bohaterowie, i cytaty...

W naszych oczach

Po co czytać 400-stronicową książkę, jeżeli na góra 20 kartkach na końcu wydania znajdziemy wszystko, co nam potrzebne? Wielka filozofia...

Jednak pęd po wydania z opracowaniem jest tak ogromny, że nie zawsze skromna szkolna biblioteka jest w stanie go zaspokoić! Wtedy, o ile nie mamy ochoty wybierać się do siedliska ciemnych mocy, jakim jest biblioteka publiczna, w której panie bacznie obserwują każdy nasz ruch, przesywają taksującym spojrzeniem ręce, którymi dotykamy woluminów i surowo napominają o sankcjach grożących za zbyt długie przetrzymywanie książek – jeśli naprawdę nie chcemy tam iść, pozostaje księgarnia i stoisko z „brykami”. Ostatnio stoiska te są coraz bardziej obszerne. Świadczy to o ogromnym zapotrzebowaniu na takie materiały. Co więcej, „brykowe” stoisko nie zawiera już jedynie opracowań lektur,

po które przyszliśmy. Znajdziemy tam bogaty wybór książek typu „Vademecum” z najróżniejszych przedmiotów, zbiorów zadań maturalnych z rozwiązaniami i tomów o swojsko brzmiącej dla ucznia nazwie „Ściaga”, w której odszukamy zminiaturyzowane kompendium wiedzy dla ucznia na najbliższy sprawdzian z dowolnego materiału. Jest w czym wybierać! Autorzy tych wszystkich „wspomagających” wydań powinni zostać wyniesieni na ołtarze za swoje zasługi dla edukacji młodzieży.



Uczniowie! Nie wahajcie się korzystać z opracowań! Dajcie zarobić autorom, bez obaw czytajcie „bryki” – po co męczyć oczy czytaniem całej lektury! Przecież najważniejsze w dzisiejszym świecie jest zdobyć jak najwięcej jak najmniejszym nakładem pracy...

Karolina Ignatiuk

Gdzie ta wiosna?

W pierwszy dzień wiosny, obudziłam się z nadzieją, że może pogoda w końcu się poprawi. Niestety, nadzieja matką głupich. Już po południu zamiast pięknego słońca były dużo mniej piękne chmury. Następnego dnia rano z tych chmur spadł śnieg, co oczywiście humoru mi nie poprawiło. Nie ma co, piękną mamy zimę tej wiosny. Jak tak dalej pójdzie, to śniegu będzie więcej niż przez wszystkie zimowe miesiące razem wzięte. Nie takiego przyjscia wiosny oczekiwałam. Pewnie wszyscy się ze mną zgodzą, że przyjemnie byłoby wyjść na przerwie ze szkoły i posiedzieć na ławce w parku, ale jak widać, pogoda skutecznie to uniemożliwia. Ogólnie nastrój mam dość niewesoły. Gwóźdź do trumny wbili nauczyciele. Patrząc na kalendarz w marcu, naliczyłam dziewięć sprawdzianów. Zostaje tylko płacz i zgrzytanie zębów, bo oczywiście

sprawdziany trzeba zaliczyć. Cóż, przynajmniej w tym pogoda pomaga, bo ciągle opady i niska temperatura nie zachęcają do wyjścia. Szczerze mówiąc „przy życiu” trzymam mnie tylko perspektywa kwietnia, w którym będzie bardzo dużo dni wolnych (nareszcie!). W maju rozpoczną się matury, więc też długo w szkole nie posiedzimy (powodzenia dla wszystkich maturzystów!). Jednak jest nutka gorczy w tej słodyczy. O oceny musimy zatroszczyć się już teraz, bo w kwietniu i maju nie bardzo będzie na to czas. Mam tylko nadzieję, że pogoda przypomni sobie w końcu, że jest wiosna (wiem, że się powtarzam, ale cały czas, kiedy piszę ten felieton, za oknem jest niezła zadymka). Pozostaje mi tylko z utęsknieniem wyglądać jej przyjscia, bo zimy mam już serdecznie dość.

Mirosława Mironczuk

W naszych oczach

Być suflerem, być suflerem...

Ściągi wypisywane na ręce, wkładane do rękawa lub chowane do buta, co prawda powoli, ale odchodzą do lamusa, gdyż pedagodzy stosują coraz bardziej drastyczne metody demaskowania uczniów.

Zdesperowanemu i zastraszonemu zakowi nieraz przychodziło (a była to jego ostatnia deska ratunku) zjeść ściągę, czego sama byłam świadkiem.

Nauczyciele doprowadzili do tego, że reszta uczniów podczas odpowiedzi kolegi przy tablicy nie może już pozostawać zwykłymi outsiderami, lecz musi aktywnie uczestniczyć w batalii. W przeciwnym razie, jeśli nie pomoże koledze w biedzie, może zostać uznany za klasowego banitę.

Poczucie, że w prawie każdej sytuacji możemy liczyć na pomoc kolegi, to ogromny komfort! Więcej czasu można poświęcić na oglądanie telewizji, surfowanie po Internecie czy po prostu leżenie



i myślenie o niebieskich migdałach. Z kolei mniej czasu można poświęcić (lub wcale tego nie robić) na siedzenie za biurkiem, czytanie i desperackie szukanie coraz to nowych terminów w słownikach, encyklopediach z nieodłącznym poczuciem, że wciąż wiesz za mało. Po co ten stres, skoro i tak możemy liczyć na pomoc „przyjaciół”? Czasami dzięki dyskretnemu zajrzeniu do książki w celu błyskawicznej podpowiedzi, sami możemy dowiedzieć się interesujących rzeczy, a nawet zaskoczyć samego siebie.

Bycie szkolnym suflerem to naprawdę ciężka praca, a co najważniejsze zabiera mnóstwo nerwów i zdrowia. Szkoda, że nie chcą zrozumieć tego nauczyciele! Nie chcą nawet słuchać jednej z najmądrzejszych sentencji na przestrzeni tysięcy lat: „Wiem, że nic nie wiem”. Może faktycznie trzeba w końcu...

Julianna Dorosz

Tak szybko minęło...

Jak wszyscy wiedzą, rok szkolny zbliża się ku końcowi. Najbardziej jednak odczuwają to tegoroczni trzecioklasiści, którzy już niedługo opuszczą mury naszej szkoły. Przeprowadziliśmy wśród nich ankietę dotyczącą ich planów na przyszłość.

Większość ankietowanych nie boi się o wyniki matury, a przynajmniej sądzi, że „powinna ją zdać”. Jednak byli i tacy, którzy twierdzili, że może być ciężko (oj, pewnie nie uczyło się...). Wszyscy, oprócz jednej osoby, zamierzają iść na studia. Większość ma zamiar uczyć się na uczelniach państwowych. Swoją decyzję uczniowie uzasadniali głównie tym, że są to studia bezpłatne i po ich ukończeniu są większe możliwości znalezienia dobrej pracy. Oczywiście jest kilka (5) osób, które się wyłamały i mają zamiar studiować na uczelniach prywatnych, ponieważ ich zdaniem są lepsze i łatwiej po nich znaleźć pracę. Podobnie jest ze studiami zaocznymi. Jedynie 5 osób ma zamiar rozpocząć studia zaoczne. Chcą jednocześnie uczyć się i pracować. Przy wyborze studiów badani brali pod uwagę następujące rzeczy: renomę i lokalizację uczelni, swoje zainteresowania. Najwięcej osób chce studiować w Białymstoku i w Warszawie. Nieliczni wybierają Lublin, Wrocław, Białą-Podlaskę, Olsztyn.

Zapytani o rady dla młodszych roczników, ankietowani odpowiedzieli: **po pierwsze:** uczyć się, uczyć i uczyć (dobrze, dziękujemy Wam pewnie też to wszyscy mówili); **po drugie:** jak najwcześniej zacząć solidnie uczyć się; **po trzecie:** nie uczyć się o takich rzeczach, jak motylki, rybki i pierwiastki (nie dotyczy klasy biologiczno-chemicznej) Uczyć się tylko tego, co się przyda.

Badani uczniowie stwierdzili, że będą tęsknić za szkołą. Najmilsze wspomnienia wiążą się ze studniówką, klasą, ostatnim rokiem nauki (pewnie dlatego, że prawie nie chodzili na lekcje) imprezami szkolnymi i prywatnymi z ludźmi ze szkoły, przyjaciółmi, wszystkimi akcjami i z panem profesorem Wawulskim.

Na koniec w imieniu swoim i całej redakcji „Lawy” życzę wam zdania matury, udanego świętowania z tej okazji, a co najważniejsze miłych wspomnień ze szkoły. Będziemy tęsknić, a jak nie będziemy, to i tak będziemy mówić, że tęsknimy, bo nie wypada inaczej.

Natalia Bazyluk

Humor

Horoskop

Baran 21.03- 20.04

Pora rozwiązać stare problemy. Przed Tobą kilka ważnych decyzji. Małymi kroczkami zbliża się wiosna, a z nią nowa miłość. Więc nie daj się zaskoczyć i rusz do kosmetyczki i fryzjera.

W szkole: Będziesz musiała wziąć się troszkę za naukę. Skończą się żarty. Nie ma miejsca na szaleństwa, książeczka do rączki i czytać!!;)

Byk 21.04- 21.05

Przezwycięzysz wszystkie przeszkody, które stoją ci na drodze do celu. W twoim serduchu zajdą gruntowne zmiany, wpadniesz komuś w oko! Niewinny uśmiech, tajemnicze spojrzenie..- to jest to!

W szkole: Nawet spoko, nauczyciele troszkę odpuszczają, nawet matematyk ulegnie czarowi zbliżającej się wiosny.

Bliźnięta 22.05- 21.06

Los chwilami zmieni się w złotą rybkę, lecz nie popadaj w skrajne uczucia! Jeśli jakiś koleś zawróci ci w głowie, nie wdychaj, tylko bierz los w swoje ręce!!;)

W szkole: Twój spryt i ambicje pomogą ci przezwyciężyć trudny okres w szkole (kartkóweczki, teściki..) Pamiętaj jednak - konflikt z belframi nie wróży nic dobrego.

Rak 22.06- 22.07

Nie zawsze będzie lekko, pewne rzeczy wymagają więcej czasu niż myślisz. Jeśli zastanawiasz się nad zmianą image'u, to teraz jest na to najlepszy czas.

W szkole: Coś cię zaskoczy! Lecz będzie to miła niespodzianka! Być może szykuje się kilka dobrych ocenek z polaka i matmy.

Lew 23.07- 23.08

Nie myśl, że nikt o tobie nie pamięta! Czekają cię towarzyski miesiąc, świetny czas na organizowanie spotkań w gronie przyjaciół!;

W szkole: Musisz skupić się na najważniejszych przedmiotach, żeby nie było niemiłych niespodzianek, zabłyśnij na matmie! Przecież nie jesteś taki tępy!

Panna 24.08- 22.09

Łatwo nawiązesz nowe znajomości, zyskasz sympatię otoczenia. Jesteś uparty, lecz mógłbyś czasem ustępować.

W szkole: Małe kłopoty. Gdyby nie było fizyki, byłbyś w siódmym niebie. Nie olewaj jej, tylko weź się

ostro do roboty;)

Waga 21.09- 23.10

Ktoś będzie chciał cię zdenerwować, lecz zachowaj zimną krew. Wyluzuj, zacznij słuchać spokojnej muzyki, a wszystko będzie Oki!;)

W szkole: Nie igraj z ciałem pedagogicznym. Weź się za biolę, nie jest wcale taka straszna, jak się wydaje.

Skorpion 24.10- 22.11

Zły humor może zepsuć najatrakcyjniejszą wyprawę w nieznane. Uśmiechnij się, przecież to najpotężniejszy środek wzmacniający!

W szkole: Masz energię do działania! Tylko nie przesadz zbytnio, uważaj na geografii, nawet nie próbuj ściągać, bo będzie niewesoło..

Strzelec 23.11- 21.12

Zapowiada się kolorowy i radosny miesiąc. Będziesz gotowa udzielić pomocy temu, kto jej najbardziej potrzebuje. Bądź sobą!!!

W szkole: Nie zaszkodzi cię trochę pouczyć, nie ryzykuj - przygotuj się na polski.

Koziorożec 22.12- 20.01

Marzenia się spełniają! W końcu do ciebie uśmiechnie się szczęście i nawet będziesz „narażona” na mały, całkiem niewinny flirtik..

W szkole: Uważaj na swoje zachowanie w szkole. Czasem warto przystopować, bo stracisz zaufanie wielu osób...

Wodnik 21.01- 28.02

Nie daj się zaskoczyć!! Spotkasz kogoś, z kim warto się zaprzyjaźnić! Wspaniały czas, by zadbać o swój wygląd. Zapisz się na fitness lub basen.

W szkole: Nauczyciele zarzucą ci, że nie potrafisz się skoncentrować. Wiadoma przyczyna - będziesz zakochana po uszy!

Ryby 19.02- 20.03

Nie bądź taka wybuchowa, policz do dziesięciu i weź głęboki oddech zanim powiesz coś, czego będziesz potem żałować.

W szkole: Masz szczęście! W szkole dobrze. Jeśli się postarasz, to zyskasz uznanie u chemicy!

Wasza Wróżka

Humor

Uczę się, więc jestem

1. Pomyślane rzeczy zdarzają się, gdy są zaplanowane; niepomyślane zdarzają się same.
2. Kto nie wie, dokąd zmierza, ten nie powinien się dziwić, kiedy nagle znajdzie się w niepożądanym miejscu.
3. Chętnych los wiezie, a niechętnych wlecze...
4. Człowiek owładnięty jakąś ideą jest uważany za głupca, dopóki ta idea nie odniesie sukcesu.
5. W wielki cel łatwiej trafić.



6. Porażka nigdy nie jest końcem, jest wskazówką, jak próbować jeszcze raz.
7. Mierz w księżyc. Nawet jeśli chybisz, wylądujesz wśród gwiazd.
8. Wszyscy ludzie są mądrzy, jedni przedtem, drudzy potem.
9. Każdy człowiek jest odpowiedzialny za to, co robi i za to, czego nie robi.
10. Jeśli myślisz, że edukacja jest kosztowna, policz efekty ignorancji.

Maturalne kwiatki

Zdaje sobie sprawę, że kulminowanie w sobie uczuć może spowodować nagły niespodziewany wybuch.

Młodzi spędzili swoje życie nie na hulankach, swawolach, ale na powstaniu, gdzie nie było tak barwnie, gdzie człowiek nie myślał, jak tu biegać na mieście dla zabawy, tylko myślał, jak tu zwyciężyć.

Teksty uczniów i nauczycieli

N.: Rodzice Witolda, Benedykt i Andrzej...

N.: Jakie znaczenie ma ozonosfera?

U.: Dla człowieka? Gazy uciekają.

N.: W Białymstoku na Uniwersytecie Warszawskim...

N.: Będziemy was swoimi metodami terrorystycznymi zachęcać.

N.: Ona nawet nie wie, o co chodzi.

U.: Trochę wiem. Ale mało...

N.: Wiadomo, że ogródki zasadza się w jesień.

U.: Cyklop to człowiek z wielkim przyszcem na czole.

N.: Rycerze trzymali chusteczkę damy serca.

U.: Zasmarkaną?

N.: Można było to określić delikatniejszymi słowami, np. nie pierwszej świeżości.

